

Telewizji teatr ogromny

Książka. Krakowski ośrodek stworzył 500 spektakli, 340 widowisk i doczekał się monografii

Wacław Krupiński

waclaw.krupinski@dziennik.krakow.pl

Barbara Biel, długoletnia redaktorka Ośrodka Telewizji Polskiej w Krakowie zakończyła właśnie prace nad monografią poświęconą powstałym w nim spektaklom. A był krakowski ośrodek potęgą; w latach 1961-2016 wyprodukował ponad 500 przedstawień, łącznie ze spektaklami poetyckimi i ponad 340 widowisk dla dzieci i młodzieży. Były to zarówno spektakle tworzone na potrzeby telewizji, jak i przeniesienia ze scen Krakowa.

„Żaden z ośrodków telewizyjnych nie miał tak znaczącego udziału w upowszechnianiu kultury teatralnej. Żaden oddział telewizji nie przyczynił się w takim stopniu jak krakowski do upowszechniania wartości kultury wysokiej” – napisał Andrzej Chwalba w „Dziejach Krakowa. Kraków w latach 1945-1989”.

A dodajmy, że krakowski ośrodek, któremu w tym roku mija 55 lat, powstał jako ostatni – po Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku, Szczecinie.

O poziomie spektakli z Krakowa świadczy fakt, że w tzw. Złotej Setce, wybieranej przez Akademię Teatru, do której została zaproszona i Barbara Biel, znalazło się ich aż 26 – m.in. „Dziady” w reż. Konrada Swinarskiego, „Wielopole, Wielopole” Tadeusza Kantora, „Ferdynand” Macieja Wojtyszki, „Płatonow” w reż. Andrzeja Domalika, „Ryszard III” w reż. Feliksa Falka, „Matka Courage” w reż. Laco Adamika, „Krawiec” w reż. Michała Kwiecińskiego, czy spektakle Kazimierza Kutza: „Samobójca”, „Opowieści Hollywoodu”, „Kolacja na cztery ręce”, „Do piachu”, „Antygona w Nowym Jorku”.



Anna Dymna i Dorota Pomykała w spektaklu „Znana nasza” w reżyserii Andrzeja Maja, 1982

O poziomie spektakli z Krakowa świadczy fakt, że w tzw. Złotej Setce, wybieranej przez Akademię Teatru, do której została zaproszona i Barbara Biel, znalazło się ich aż 26

A początki łatwe nie były. Wiele o tym pisze Barbara Biel, przytaczając rozmaite fakty i anegdoty. Mnie przed laty wybitny realizator Stanisław Zajączkowski, opowiadał jak to w tych pionierskich czasach re-

alizowano, wówczas tylko na żywo, komedię reżyserowaną przez Stefana Szlachtycza, w której na końcu w szafie miał się objawić trup. – *Ledwo zaczął się spektakl, wysiadła jedna kamera, parę minut po niej druga, „zamiatamy” jedyną, jaka została, co ogromnie ogranicza możliwości przekazu, po czym mniej więcej w 15. minucie widzę, jak ta szafa – lekko zmontowana, by po uderzeniu przez aktora „odkryła” owego trupa – zaczyna się rozlatywać. Na szczęście bodaj Tadek Kwinta zorientował się, co się dzieje, złapał szafę i tak podtrzymując ją grał do końca do tej jednej kamery, by w finale „uwolnić” trupa.*

Kraków szybko stał się drugim ośrodkiem po Warszawie. – *W żadnym sezonie obfitych lat siedemdziesiątych nie produkowano mniej niż kilkanaście spektakli. W pamiętnym roku 1973, kiedy to ośrodek krakowski zdobył „Złoty Ekran” i inne nagrody przyznawane twórcom teatralnym, powstało 18 spektakli, cztery estrady poetyckie, dziesięć widowisk dla dzieci. Zrealizowano też pięć „Twarzy teatru” – cyklicznego programu studyjno-filmowego autorstwa Krzysztofa Miklaszewskiego* – mówi Barbara Biel, która pracowała m.in. jako asystentka reżysera, redaktorka – najdłużej w Teatrze dla Dzieci i Młodzieży, autorka scenariuszy. Ale, akcentuje, i wcześniej, i później krakowski ośrodek był teatralnie bardzo aktywny.

Prace nad książką prowadziła z przerwami od ośmiu lat. Natrafiając przez lata na wiele błędnych i niepełnych informacji, widząc zdekompletowane archiwalia, uznała, że ta wspaniała tradycja musi być rzetelnie ukazana. Korzystając ze wspomnień pracowników telewizji, z recenzji prasowych, przeszukując archiwa stworzyła autorka liczącą kilkaset stron pracę. Zebrała doń około 350 fotografii.

Praca Barbary Biel to dokument ukazujący telewizyjną twórczość ludzi teatru, a zarazem upamiętniający pracowników TVP, którzy ten najbardziej popularny teatr w Polsce tworzyli, takich, jak: Irena Wollen, Zofia Śliwowa, Jerzy Surdel, Włodzimierz Gawroński, Jerzy Boduch... To także przyczynek do dziejów cenzury, która nierzadko ingerowała w kształt spektakli.

Powstała praca bezcenna, zarazem rodząca smutne refleksje, że ów teatr to rozdział zamknięty. ©©

FOT. JERZY DRUŻKOWSKI